Cena numeru 50 gr. Opłata pocztowa uiszczo ryczałtem.



APEL

ORGAN CENTRALNEGO ZWIĄZKU ZRZESZEŃ URZĘDNIKÓW SĄDOWYCH RZ.P.

Nr. 10 WYCHODZI CO MIESIĄC Rok VIII

Warszawa Październik Rok 1935

Nr. 10 WARSZAWA, PAŹDZIERNIK 1935 Rok VIII

APEL

ORGAN ZWIĄZKU ZRZESZEŃ URZĘDNIKÓW SĄDOWYCH I PROKURATORSKICH RZPLITEJ POLSKIEJ

Na tle pogłosek o obniżce uposażeń

Od pewnego czasu szerzą się pogłosi na temat dalszych obniżek uposażeń. Pierwsze pogłoski powstały w okresie przedwyborczym na tle artykułu p. Matuszewskiego, zamieszczonego w „Gazecie Polskiej", w którym autor wysuwa pogląd, że pensje urzędnicze nie stanowią nienaruszalnego „tabu". Jeżeli ten pogląd porównamy jeszcze z innemi głosami, którym dzielnie sekunduje „Czas" i z rosnącym deficytem, który według pesymistycznych poglądów ma wzrosnąć do 300 miljonów zł., a więc sumy dwukrotnie wyższej od przewidywanej w preliminarzu budżetowym, — to pogłoski, jakie pojawiły się, zaczynają nabierać niepokojącego znaczenia.

W niepokoju tym ujawniają się dwa momenty: jeden — to troska o zagrożony byt swój i swojej rodziny przez dalsze uszczuplanie tylokrotnie już i w najrozmaitszej formie obcinanych głodowych pensyj urzędniczych; drugi moment — to obawa o los Państwa, o naszą pozycję gospodarczą, pogarszającą się stale z roku na rok.

Słyszeliśmy w swoim czasie, że dotarliśmy do dna kryzysu, że stan spadku stopy życiowej należy przyjąć jako stan stały i nie oglądać się na polepszenie konjunktury. Tymczasem niewiadomo jakiej głębokości jest owo dno, a stworzona w zmniejszonej skali bytowania egzystencja, jak również obniżony stan gospodarczy nie utrzymuje się na swoim niezachwycającym poziomie, lecz przeciwnie, stale obniża się i nie widać granic, na jakich się zatrzyma. To zaczyna niepokoić, bo musimy postawić przed sobą pytanie — dokąd zajdziemy. Śmiałość decyzji, polegająca na obniżkach poborów, nie przeszkodzi temu, że na przyszły okres budżetowy spotkamy się z nowym deficytem i nowemi obniżkami, które są stosowane od lat kilku i jak dotąd bez dodatniego rezultatu, gdyż ogólna sytuacja przez to nie poprawia się. Przeciwnie, obniżki sprowadzają tylko to, że każdy nowy okres ich stosowania zaznacza się dalszym zanikiem życia gospodarczego, bo zanika siła płatnicza konsumenta.

Od 1931 r. zredukowaliśmy budżet o 1/3, jeżeli tak dalej pójdzie i w tym stosunku co dotychczas będą następować redukcje, to dojdziemy do takich rezultatów, o których nie można myśleć bez największej troski o przyszłość kraju.

Nie jesteśmy powołani do budowania programów gospodarczych i wskazywania właściwych dróg naprawy, lecz w momencie zagrożenia Państwa w podstawach gospodarczych musimy zabrać głos i wołać o drogi i środki ratunku dla usunięcia tego stanu rzeczy, który nam poważnie zagraża.

Nie chcemy i nie dajemy wiary złowrogim pogłoskom. Uważamy, że obecny moment,— gdy rozpoczynają swą normalną pracę nowopowołane ciała ustawodawcze: Sejm i Senat, gdy pisze się ciągle o różnych możliwościach co do kierunku i sposobu kierowania sprawami państwowemi, gdy wreszcie urzędnicy państwowi, poza ogromnem zadłużeniem, są obarczeni spłacaniem pożyczek, danych na odbudowę gospodarczą Państwa, — bynajmniej nie jest odpowiedni do rozsiewania podobnych nierealnych wersyj.

Zadłużenia i obciążenia

Na pewnym odcinku organizacyjnym przeprowadzono ankietę na temat stosunków gospodarczych istniejących wśród rodzin urzędniczych. W ankiecie brało udział 5.000 urzędników, posiadających przeważnie grupy najniższe.

Z ankiety wynika, że przeciętne zadłużenie urzędnika wynosi 1.375 złotych. Stan ten oceniony został jako katastrofalny. Ciekawie wygląda stosunek tego zadłużenia do wysokości uposażeń. Zadłużonych do wysokości 3-miesięcznego uposażenia było 41% urzędników, do wysokości 6-miesięcznego uposażenia — 34% i powyżej tej wysokości — 25%.

Formami kredytu, który złożył się na owe 1375 złotowe zadłużenie, są: kredyt towarowy, z którego korzysta 82% urzędników, kredyt spółdzielczy i w kasach samopomocy koleżeńskiej, a wreszcie zaliczki na uposażenia. Najgorszem jednak zadłużeniem, często tajonem w ankiecie, a mimo to obejmującem około 75% urzędników, — to zadłużenie u wierzycieli prywatnych. W tej grupie mieszczą się zwykle lichwia-

rze, pobierający do 5% i wyżej miesięcznie od wypożyczonego kapitału. Korzystający z tego kredytu w przeważającej liczbie wypadków nie mogą nietylko spłacić kapitału, ale z konieczności zalegają z opłatą odsetek, powiększając w ten sposób z roku na rok stan swego zadłużenia.

Ale na tem nie koniec. Oprócz zadłużeń istnieje jeszcze cały szereg obowiązków moralnych, stanowiących równe stanowi zadłużeń obciążenie materjalne stanu urzędniczego. Są to wydatki, połączone z wychowaniem dzieci, składki organizacyjne i społeczne oraz ofiary na cele publiczne. Porękę w tej pozycji rozchodów stanowią: sentyment rodzinny i poczucie obywatelskie, te więc obciążenia walorem swym wyprzedzają inne zadłużenia. Są to w wielu wypadkach obciążenia same w sobie drobne, ale w sumie znaczne i potęgujące się w miarę tego, czy dotykają one samego urzędnika, czy też każdą osobę z jego rodziny. A więc źródło przychodu jest jedno, a z jednego i tego samego tytułu zachodzi wielokrotność wydatku. Uzasadnieniem niech będzie kilka przykładów.

Normalnem obciążeniem kieszeni urzędnika jest podatek lokalowy i opłata ubezpieczeniowa za „pomocnicę domową" (jeżeli ją posiada). Tu niema wielokrotności.

Urzędnik jest członkiem organizacji zawodowej, a ponadto kilku miejscowych organizacyj społeczno-oświatowych, wreszcie — nawet nie można o tem myśleć, aby nie popierał takich organizacyj, jak: L.O.P.P., Strzelec, P.O.W., Liga Morska i Rzeczna lub Kolonjalna, Polska Macierz Szkolna, Towarzystwo Ochrony Młodzieży i wiele, wiele innych. Przy wypłacie uposażenia wpłaca się drobne stosunkowo składki i ofiary na podobne cele. Wychodzi się z biura i tu niepodobna uniknąć kwesty ulicznej na te same cele, a po przybyciu do domu przekonuje się urzędnik, że jego żona lub dzieci w szkole ponoszą również ofiary na te cele. Budują kościół, szkołę, szpital, pomnik, czy jakich gmach na cele użyteczności publicznej, urządza się jaką imprezę na cele społeczne, oświatowe i pamiątkowe, czy wreszcie chodzi o pomoc Ojczyźnie w ciężkich warunkach gospodarczych, — wśród organizatorów, propagatorów i ofiarodawców największy odsetek stanowią urzędnicy. I to nie oni sami, bo dobry przykład naśladują ich żony i dzieci. I to nie jednorazowo, bo w biurze, w domu, na ulicy, w kościele, szkole, teatrze, kinie... wszędzie. A czyż podobna dziecku odmówić, gdy tak każde z osobna kilka razy w miesiącu podejdzie do ojca i prosi o składkę na opiekę szkolną, na bibljotekę, o datek na książkę, kajet czy też przybory szkolne? A jeżeli taki skaut czy harcerzyk jedzie na obóz, a jeżeli urządza się w szkole wycieczkę krajoznawczą, a jeżeli — jak to obecnie było, dzieci chcą równie jak my starsi, spełnić obowiązek uczczenia Wodza Narodu, czy podobna im odmówić wydatku na ten cel? Odpowiedź jasna, bo chcemy umysł i duszę dziecka urobić tak, by się kształciło, znało swój kraj i czciło najświętsze pamiątki narodowe.

Pamiętamy ten czas, gdyśmy w wyzwalającej się z więzów niewoli Ojczyźnie oddawali złoto i sre-

---

MARJAN LUBICZ.

ZGRZYTY...

Witajcie!

Nareszcie dopuszczono do głosu waszego gnębiciela!

Ta „nowa szlachta", kierująca naszemi związkami, tak dziś po dyktatorsku się rządzi, że nawet czyjegoś „zgrzytania" znieść nie może.

Kneblują oni bezapelacyjnie buzię i jeżeli wolno się odezwać, to tylko wówczas, gdy się temu, czy innemu „działaczowi" — rzetelnie „podkadzi".

Najgorszym zaś z nich jest redaktor „Apelu"!

Boże, co to za człowiek!

Przynoszę mu jędrne, soczyste, a nad wyraz aktualne „Zgrzyty", a ten szelma szepce mi do ucha:

— „Schowaj się na jakiś czas ze swojemi „Zgrzytami", drażnią one niektórych naszych wodzów związkowych; na wspomnienie „Zgrzytów", zgrzytają oni zębami ze złości. Niech się wszystko uspokoi, a będziesz mógł nadal pyskować".[1])

Ładna wolność słowa, czasopismo związkowe, trybuna koleżeńska!...

„Z początku porwał mnie śmiech pusty, a potem..." zastanowienie. A może jednak redaktor ma rację?...

...Na froncie związkowym zapanował czas wojenny: szpice, czujki, podjazdowa walka, flankowy ogień, mniej lub więcej pachnące gazy, podchody, wodzowie wysyłają uroczyście na bój swoje placówki. Wojowniczość naszych Związków doszła do zenitu, słyszeliśmy, że niektóre z nich ograniczają swoją działalność do... strzelania z wiatrówek i z za płotu, względnie urządzania różnego rodzaju turniejów...

Po jakież więc licho miałem i ja się tam pchać?

Powiedzieliby jeszcze, że „gdzie konia kują, żaba nogę wystawia". A jakże, nie głupim!

Dzisiaj cośkolwiek uspokoiło się. Uspokoiło się zarówno u nas, jak i u naszych najbliższych sąsiadów.

Hitler zrobił swoje i teraz zawzięcie milczy. Wschodni nasz sąsiad też przycichł znacznie. Z oddali tylko, gdzieś z Afryki, zalatuje do nas zapaszek nafty, ten jednak drażni powonienie narodów nie obchodzących nas bliżej. I jeżeli nafta się zapali, to miejmy nadzieję, że my się od niej nie spalimy.

A więc względny spokój, a więc „Zgrzyty" mogą iść. Narazie więc przyjmijcie, moi czytelnicy, zapowiedź ukazania się na szpaltach „Apelu" nowej serji „Zgrzytów", i to co dziś nabazgrałem, niech służy jako usprawiedliwienie mojego dość długiego przymusowego milczenia.

---

[1]) Przepraszam za niezbyt parlamentarny, aczkolwiek ścisły wyraz — *(przyp. autora)*.

bro na Skarb Narodowy, gdyśmy następnie kosztem naszych uposażeń, wstrzymania awansów, redukcyj i t. d. nieśli pomoc Ojczyźnie, a gdy i to nie pomogło, my — urzędnicy, jak jeden mąż stanęliśmy ofiarni, karni, obowiązkowi, by organizować, propagować i subskrybować Pożyczkę Budowlaną, Narodową, Inwestycyjną.

Obowiązek spełniliśmy i to poczucie umacnia nas w przekonaniu, że Naród i Państwo należycie nas oceniają i rozumią. Jeżeli mamy żyć życiem Państwa, jeżeli Ono jest biedne, to my staliśmy się o wiele biedniejsi, wyczerpani ofiarami materjalnemi i moralnemi, katastrofalnie zadłużeni, w zwątpieniu rozpaczliwie opuszczający ręce.

Gruchnęła wieść o zamierzonej nowej obniżce uposażeń. Pewnie! ten kierunek najmniejszego oporu byłby najłatwiejszy do wykonania. My jednak tym pogłoskom nie wierzymy, nie możemy wierzyć, a przeciwnie, chcemy przypuszczać, że pochodzą one z ust tych, którzy są syci i głodnych nie rozumią, tych, którzy w ten sposób chcą się utrzymać w swym stanie posiadania, bo się boją, aby się nie dobrano do ich kieszeni.

Ufni w przyrzeczenie Rządu, że dalsze obniżki uposażeń w żadnej formie nie będą stosowane, przeciwstawiamy pogłoskom porównanie naszych uposażeń z zadłużeniami i obciążeniami.

Uposażenia urzędnicze ustalone są w wysokości od 100 zł. w grupie XII, do 335 zł. w grupie VII-ej. Nie wliczamy tu grupy VI-ej (450 zł.), gdyż tylko znikomy odsetek urzędników posiada tę grupę. Jeżeli się zważy, że największy procent urzędników posiada najniższe grupy uposażeniowe, wypadnie przeciętne upasażenie urzędnicze na kwotę 200 zł. miesięcznie. Temu uposażeniu przeciwstawmy stan zadłużenia i obciążeń, wykazanych w niniejszym artykule, a przekonamy się, że prawie nic nie pozostaje na wyżywienie, opłatę komornego, odzież, opał i wychowanie dzieci. A jeżeli pozostaje, to tylko... konieczność dalszego zadłużania się. Wszak dzisiaj urzędnik jest w przeważającej liczbie wypadków pośrednikiem pomiędzy kasą wypłacającą a swymi wierzycielami, i czuje się szczęśliwy, gdy mu pozostanie z pensji 20—30 zł., któremi opędza wydatki w pierwszych dniach miesiąca, by później brnąć w dalsze długi.

Bankructwo rodzin urzędniczych zatacza coraz szersze kręgi, więc nie obniżka uposażeń, ale przeciwnie konieczna jest natychmiastowa pomoc Rządu w kierunku oddłużenia. Widzimy tę pomoc w akcji oddłużenia rolnictwa, widzimy dążność do zagospodarowania warsztatów pracy, więc i my pragniemy wybrnąć z katastrofalnej sytuacji, w jakiej bez własnej winy znaleźliśmy się. Czas nagli, bo zadłużenie wzrasta, zima przed nami, ceny artykułów pierwszej potrzeby wzrosły niepomiernie i to za wiedzą Rządu, który zezwolił na podniesienie cen artykułów spożywczych, pragnąc w ten sposób przyjść z pomocą rolnikom.

Zrozpaczeni oczekujemy i my nie obniżek poborów, a pomocy Rządu, stoimy bowiem przed widmem głodu i nędzy.

Równe prawa i obowiązki kobiety—urzędnika

Jedną z aktualniejszych spraw obecnej doby jest bezsprzecznie kwestja kobieca. Ruch emancypacyjny kobiet rozpoczął się jeszcze przed wojną, ale wówczas na pierwsze bojowniczki równouprawnienia patrzono z pogardą, ironją i lekceważeniem. Sufrażystka była przez długi okres czasu przedmiotem drwin, dowcipów i szyderstwa, a dążenia jej i ideały wyśmiewano i wydrwiwano. A jednak, te dzielne i wytrwałe kobiety zwyciężyły. Kosztem wielu poświęceń i walk przyczyniły się one do zdobycia dla następnych pokoleń szerokiego pola działania; dzięki nim tysiące kobiet zyskały możność zarobkowania narówni z mężczyznami. Oczywiście, do zmiany stosunków społecznych przyczyniła się niewątpliwie wielka wojna. Trzeba było zapełnić nowemi siłami opuszczone przez powołanych do wojska, stanowiska. Kobiety stanęły do pracy i przystosowały się do nowych warunków nader szybko.

Z wielokrotnie przeprowadzonych ankiet udowodniono, iż naogół praca kobiet w fabrykach lub urzędach, często w warunkach trudnych i wyczerpujących, okazała się zupełnie zadawalająca a niejednokrotnie przewyższająca pracę mężczyzn. Z wyśmiewanej i lekceważonej przed wojną, stała się obecnie kobieta groźną współzawodniczką na rynku pracy.

Współzawodniczkę, bo fala kryzysu, która po wojnie ogarnęła świat cały, stała się źródłem tej wytężonej walki o byt, której jesteśmy obecnie świadkami. W okresie wojennym kobieta z łatwością znajdowała pracę, lecz w następstwie ci, którzy wrócili z frontu, i świeże zastępy młodego pokolenia, upominając się o dawne prawa, coraz natarczywiej domagają się powrotu kobiet do dawnych ram, obejmujących jedynie domowy zakres zajęć.

Wielu szuka pracy, a jest jej coraz mniej, coraz o nią trudniej. Współczesna kobieta, uzyskawszy prawa o które walczyła, musi teraz walczyć o ich utrzymanie. Najlepszą bronią w tej walce będzie oczywiście udowodnienie i wykazanie wartości samej pracy kobiet; osiągnąć to można jedynie nieustanną pracą w obranym przez siebie zawodzie. Nie wiem jak dzieje się w innych zawodach, lecz jeżeli chodzi o zawód urzędniczy, to mam wrażenie, że niewiele kobiet zdaje sobie z tego należycie sprawę.

Praca kobiet jako taka, posiada bezsprzecznie wiele zalet. Pisałam o tem w poprzednim artykule. Niemniej jednak utrzymywanie się jedynie na pewnym poziomie, bez usilnego dążenia do coraz to większego doskonalenia, staje się w dobie szalonego wyścigu współzawodnictwa, powolnem cofaniem wstecz. Przeciętna urzędniczka wykazuje stanowczo za mało zainteresowania się swą pracą zawodową, ograniczając się do wykonywania jedynie powierzonego sobie działu, jednak szerszy zakres tej pracy nie nęci jej, nie zaciekawia. Rzadko kiedy stara się pogłębić swe wiadomości przez czytanie odpowiednich pism zawodowych i odnośnych

jej pracy ustaw lub rozporządzeń. A przecież uzyskanie awansu jest dążeniem każdego. Zapominamy jednak o tem, że to my same musimy stworzyć naszą wewnętrzną wartość, dającą nam podstawę i rękojmię uzyskiwania coraz to wyższych i odpowiedzialniejszych stanowisk.

Oto jeden z zarzutów, jakie stawiam kobietom jako pracowniczkom. Drugi zarzut — to wadliwe ustosunkowanie się do warunków i okoliczności samej pracy. Poprzedniczki nasze walczyły o równouprawnienie, które my pragniemy utrzymać, musimy więc okazać się konsekwentne w postępowaniu z tymi, których w naszem życiu urzędniczem spotykamy, czy to jako kolegów, czy jako przełożonych. W biurze, przy pracy, kobiety i mężczyźni jako koledzy i pracownicy są sobie równi. Kobiety nie mogą i nie powinny żądać specjalnych względów, pomocy lub jakichkolwiek ułatwień. Ten sam stosunek winien być utrzymany odnośnie do przełożonych. Jednakowe konsekwencje musi pociągać źle wykonana praca czy to przez urzędniczkę, czy przez urzędnika. Kobieta winna ponosić całkowitą odpowiedzialność za swą pracę, podobnie jak mężczyzna. Musimy jasno zdać sobie z tego sprawę i zrozumieć, że jedynie taki stan faktyczny jest dla nas, jako kobiet, najkorzystniejszy, a wymaganie specjalnych względów przeczy ogólnemu dążeniu do równości i samodzielności. Inne zarzuty co do pracy kobiet, a mianowicie: drobiazgowość, brak inicjatywy, czasem szkodliwa formalistyka, obawa i niechęć przed odpowiedzialnością, — to tylko następstwa tych dwóch kardynalnych, poprzednio wymienionych braków.

Nie chciałabym uchodzić bynajmniej, wobec wyżej wymienionych poglądów, za zdecydowanego wroga kobiet jako pracowniczek, ale sama należąc do ich grona, pragnęłabym widzieć w tych wszystkich, których warunki i okoliczności zmusiły do ciężkiej nieraz i wyczerpującej pracy, istoty świadome swej wartości, traktujące pracę nietylko jako środek utrzymania siebie lub swoich bliskich, ale także jako pole wybicia się i wyróżnienia. Tak pojmowana praca przyczyni się niewątpliwie do podniesienia ogólnego poziomu i będzie najlepszą odpowiedzią i bronią na wszelkie projekty redukcji, skierowane przeciwko kobietom-urzędniczkom.

Marja Dembicka.

KARTY KARNE

W Dzienniku Ustaw Nr. 51 z dnia 19.VI.1934 r. poz. 478 o rejestrze skazanych czytamy: § 2. Karty karne sporządzają sądy pierwszej instancji (grodzkie, okręgowe, pracy), we wszystkich wypadkach skazania za zbrodnie i występki. Kartę karną należy sporządzić na nazwisko rodowe osoby skazanej. Jeżeli osoba skazana zmieniła nazwisko rodowe (mężatka, wdowa, rozwódka, adoptowany, zmiana nazwiska), albo używa innego nazwiska lub przezwiska, należy oprócz karty karnej sporządzić ponadto odsyłacz na nazwisko przybrane, lub przezwisko. Kartę karną i odsyłacz należy sporządzić w przeciągu 7-iu dni po uprawomocnieniu się wyroku skazującego lub otrzymaniu akt sprawy z wyższej instancji i przesłać niezwłocznie do Ministerstwa Sprawiedliwości.

Zgodnie z kodyfikacją z 1932 r. i przytoczonem rozporządzeniem, karty karne, nie wyłączając oskarżenia prywatnego, należy wysyłać we wszystkich sprawach. Wyjątek stanowią t. zw. „żywnościówki" czyli uchybienia przeciwko rozporz. Prezydenta R. P. z dnia 22.3.1928 r. i ustawom z tem związanym.

Pisanie kart karnych prawie co do wszystkich skazanych, obciążyło sekretarjaty sądowe pracą daleko poważniejszą i trudniejszą, niżby to zdawać się mogło i dlatego mówić o tem chciałam.

Pomijając, że w dziale wykonań praca zwiększyła się o 70%, zachodzą przy sporządzaniu kart karnych pewne trudności i niedokładności, które należy poprawić. W pierwszym rzędzie przytoczyć trzeba brak dokładnych, szczegółowych danych w aktach oskarżenia, nadsyłanych przez policję państwową.

Najczęściej czegoś brakuje, np. jest podany rok urodzenia podejrzanego, lecz niema dnia i miesiąca, lub brakuje rodowego nazwiska matki, a już rzadko kiedy, jeżeli podejrzaną jest mężatka, podane jest jej nazwisko rodowe. Wszystkie te niedokładności muszą być poprawiane przez sekretarjaty sądowe, które często piszą po parę razy o szczegółowe dane co do jednej i tej samej osoby, zanim otrzymają właściwe dane, potrzebne do wypełnienia karty karnej.

Ile to uzupełnienie pochłania czasu i pracy, wiedzą najlepiej ci, którzy ten dział prowadzą. Najtrudniej jest z wypełnianiem kart karnych co do mężatek, gdyż tu należy załączyć „odsyłacz". Trudność polega na tem, że najczęściej w akcie oskarżenia nie zostało podane nazwisko rodowe matki, a czasami nawet i nazwisko ojca podejrzanej — figurują tylko imiona rodziców. Do zebrania danych, potrzebnych obecnie przy sporządzaniu kart karnych co do mężatek, nie przyzwyczaiły się jeszcze niektóre posterunki pol. państw. i urzędy gminne, co obciążyło sekretarjaty sądowe.

Czasami jednakże i policja państwowa nie jest w możności zebrania ścisłych szczegółowych danych. Okoliczność ta zachodzi głównie w tak zwanych „kolejówkach" (art. 265 k. k.). Podejrzani, jeżdżący koleją bez biletów, lub niewłaściwymi pociągami, często nie posiadają dokumentów osobistych i wylegitymować ich nie można. Korzystając z tego wprowadzają władze w błąd i podają fałszywe dane, lub miejsce zamieszkania. W pogoni za pracą zmieniają tak często miejsce pobytu, że niepodobna jest ustalić ścisłych szczegółowych danych i wykonać wyroku.

Wtedy na kartach karnych w niektórych rubrykach zamiast danych figuruje: wywiad post. policji państw. nie ustalił.

Wypadki, gdzie nie można ustalić danych, są rzadsze, przechodzę więc do okoliczności, gdzie można i należy ustalić szczegółowe dane i tego ściśle przestrzegać.

Jest pewien typ oskarżonych recydywistów, którzy badani jako podejrzani, za każdym razem podają inne dane, lub ich wcale nie podają, wyjaśniając, że nie wiedzą, albo zapomnieli.

Wtedy sekretarjaty sądów zwracają się powtórnie do policji państw. i co się okazuje? Oto nazwisko

rodowe matki przy powtórnym wywiadzie jest zupełnie inne, niż w protokóle, często inne jest imię ojca, data urodzenia i t. p. To samo bywa i u mężatek nie posiadających złączenia. Czasami figurują one jako panny, czasami jako mężatki.

Są to nieścisłości, które trudno jest poprawić urzędnikowi sądowemu, należy to raczej do władz spisujących akty oskarżenia. *Wszystkie te trudności i niedokładności mogły być usunięte jedynie przez zbieranie szczegółowych danych z dokumentów osobistych, a więc z metryk, paszportów i t. p. Koniecznem jest, aby dane zawarte w metryce urodzenia, w zapytaniu o karalność, wyroku i karcie karnej były identyczne.*

Z dniem 1.7.1934 r. karty karne we wszystkich sprawach nabrały tak wielkiej wagi, że baczną na nie trzeba zwrócić uwagę. W przeciwnym razie oskarżeni będą korzystali, jak to już niejednokrotnie zostało stwierdzone, ze sprzyjających im okoliczności i będą podawali coraz to inne dane, aby w ten sposób wprowadzić władze w błąd, że są mniej razy karani.

I inna jeszcze zachodzi konieczność ustalenia nazwiska podejrzanego. Są to wypadki, kiedy w aktach sprawy powtarza się jedno i to samo nazwisko różnie pisane, co może być skutkiem nieprawidłowej wymowy, jak: Menderzycka — Mendrzycka, Ziemiński — Zimiński (raz figuruje *e*, drugi raz nie, co zmienia brzmienie nazwiska), lub inny przykład: Czarzasty — Carzasty, Szitnicki — Sitnicki — niewiadomo, czy należy pisać *z*, mogące być tylko rezultatem błędnej wymowy, mającej miejsce często na Mazowszu. W tych wypadkach należy ustalić ściśle nazwisko podejrzanego, a nie wysyłać odsyłaczy, gdyż nie chodzi tu o nazwisko przybrane, ani o przezwisko.

Tylko w razie, gdyby wywiad pol. państw. ustalił, że oskarżony używa, lub znany jest pod podwójnem nazwiskiem i niem się posiłkuje, należy załączyć odsyłacz.

Błędna pisownia zdarza się często, np. na 8 aktów oskarżenia sporządzonych na tegoż samego podejrzanego, 6 razy było inaczej napisane nazwisko rodowe matki. W żadnym jednak razie nie należy pisać *„vel"*, co często zdarza się w aktach spraw. Byłaby to nieścisłość, która jest wyłączona w kartach karnych.

Zbieranie i ustalanie szczegółowych danych, o ile ich brakuje w aktach sprawy, należy robić przed wysyłaniem do Ministerstwa Sprawiedliwości zapytania o karalność, aby już w zapytaniu figurowały ściśłe dane. Sprawy na sesje wyznacza się zwykle (jak to wiemy) po otrzymaniu wiadomości co do karalności podejrzanego, co jest bardzo ważnym czynnikiem przy wydawaniu wyroku. Również tylko przez zebranie we właściwym czasie szczegółowych danych można zachować przepisowy 7-dniowy termin co do przedstawiania kart karnych do Ministerstwa Sprawiedliwości. Jeżeli będziemy przestrzegali zbierania szczegółowych danych i uzgadniali je, będziemy w zgodzie z naszym obowiązkiem, że karty zostały wysłane na istotnie winnych i dzięki naszej czujności nie pozwoliliśmy wprowadzić władze w błąd.

A teraz co do samego sposobu pisania kart karnych. Wiemy, że jest to czynnik poważny przy wydawaniu wyroku, trzeba więc pisać bardzo uważnie, szczególniej gdzie są odsyłacze. Trzeba zwracać uwagę na każdą rubrykę, jak: szczegółowych danych, datę wyroku, wymiar kary i zawieszenie wykonania kary — o ile ono figuruje w wyroku.

O ile zostaje w wyjątkowych wypadkach przywrócony termin do apelacji, karty karne należy cofnąć. Omyłki są niedopuszczalne.

Aby ich uniknąć, trzeba karty karne sprawdzać ze szczegółowemi danemi, zawiadomieniem o karalności i wyrokiem. Najlepiej byłoby, aby sprawdzał inny urzędnik niż ten, który pisze, gdyż cudze błędy łatwiej zauważyć, niż własne.

Piszę to dlatego, iż wiem ile przykrości mieli urzędnicy skutkiem niewyraźnego pisania lub niedokładności w kartach karnych. Obecnie pisze się karty karne na maszynie, więc wyraźnie, zachodzi tylko pytanie, czy pismo maszynowe będzie trwalsze od atramentu. Nie będzie więc już upomnień za niewyraźne pisanie. Należy jeszcze uniknąć omyłek. Uważnie więc z kartami karnemi!

Karty karne, których przedstawianie do Ministerstwa rozszerzyło się i na wykroczenia, mają swoją historję w ustroju sądownictwa polskiego.

Pisze o nich Balcer Oswolf w swej pracy p. t. „Regestr złoczyńców z grodu sanockiego z lat 1554 do 1628". Jest to książka z którą chciałabym się zapoznać. Niestety, nie znalazłam jej w Bibljotece Uniwersytetu Marsz. J. Piłsudskiego, ani w Bibljotece Narodowej, ani w Powszechnej. O ile wiem, znajduje się taki egzemplarz w którejś z bibljotek we Lwowie, bo tam książka była wydana. Może kto z Szan. koleżanek lub kolegów tam mieszkających zainteresuje się i napisze o historji powstania „Regestru złoczyńców" — obecnie kart karnych.

Helena Małkowska.

Wykonanie uchwał zjazdowych

W numerze 7 „Apelu" zapoznaliśmy szeroki ogół urzędników sądowych i prokuratorskich z uchwałami, jakie zapadły na XIII Zjeździe Delegatów, odbytym w Warszawie w dn. 12 i 13 maja r. b.

Dla spowodowania wykonania tych uchwał, we właściwym zakresie, niezbędną rzeczą było podzielić je na odrębne grupy, celem odpowiedniego skierowania

do pierwszej — należało zaliczyć postulaty, dotyczące wyłącznie urzędników sądowych jak i prokuratorskich;

do drugiej — postulaty o charakterze ogólnym, lecz co do których Zjazd ujawnił specjalne zainteresowania, i

do trzeciej — postulaty o charakterze najogólniejszym, do wysuwania i popierania których

powołana jest ogólna reprezentacja pracowników państwowych, względnie Centralna Rada Pracownicza.

AUDJENCJA U P. MIN. SPRAWIEDLIWOŚCI

Prezydjum Zarządu Głównego, w osobach prezesa kol. W. Sikorskiego i generalnego sekretarza kol. Z. Szkolnickiego, przedstawiło p. Ministrowi Sprawiedliwości na audjencji w dn. 5 czerwca następujące dezyderaty:

1) o wydanie zarządzeń mających na celu rozdzielenie w § 1 Dz. II wydatków osobowych na trzy pozycje, a to:
a) uposażenie sędziów i prokuratorów wraz z asesorami i aplikantami,
b) uposażenie urzędników sądowych,
c) uposażenie niższych funkcjonarjuszów;

2) wyjednanie zezwolenia na awansowanie do VI grupy uposażenia tych urzędników sądowych i prokuratorskich, którzy wprawdzie nie mają wyższego wykształcenia, jednak:
a) pod względem kwalifikacji zawodowej,
b) albo pełnienia odpowiedzialnych obowiązków służbowych,
c) lub działalności niepodległościowej, ochotniczej służby w wojsku polskiem w czasie walk w latach 1914—1921,
d) czy też większej ilości lat służby na tem stanowisku, albo też którzy posiadają dodatek wyrównawczy i ponieśli stratę uposażenia przy zaszeregowaniu — na to zasługują,

wychodząc w tym wypadku z założenia, że przyznane urzędnikom sądowym i prokuratorskim uposażenie grupy VI-ej wyrówna im zaledwie stratę materjalną i moralną, jaką oni ponieśli wskutek utraty praw nabytych ustawą uposażeniową z roku 1923, a to przynajmniej w ramach wykonania budżetu;

3) przyznanie urzędnikom sądowym i prokuratorskim oraz urzędnikom pełniącym funkcje skarbników sądowych dodatku za spełniane czynności kierownicze;

4) nadanie wyjątkowo tym sekretarzom sądowym i prokuratorskim tytułu kierownika sekretarjatu, którzy przed zmianą tabeli stanowisk z r. 1933 posiadali tytuł służbowy naczelnych sekretarzy oraz aby w sądach grodzkich mianowano kierowników sekretarjatu z pośród sekretarzy;

5) wyjednanie zmiany tytułu pomocnika kancelaryjnego na „kancelista", „adjunkt" i „starszy adjunkt";

6) przesunięcie o jedną grupę wyżej tych urzędników sądowych i prokuratorskich, którzy przy zaszeregowaniu ponieśli straty i pobierają dodatek wyrównawczy;

7) wydanie zarządzeń, aby praktykanci II kategorji rozpoczynali służbę w X-ej, a praktykanci III kategorji conajmniej w XI-ej grupie uposażeniowej;

8) zamianowanie stałymi urzędnikami wszystkich tych prowizorycznych urzędników sądowych i prokuratorskich, którzy mają już 5 lat służby;

9) przyznanie wynagrodzenia za godziny nadliczbowe pracy urzędnikom sądowym i prokuratorskim;

10) o wydanie zarządzenia, aby poza Związkiem Inwalidów, funkcje dystrybutorów dla sprzedaży znaczków sądowych powierzane były organizacjom urzędników sądowych, a przynajmniej, aby prawa dystrybucji zatrzymały te Związki Urzędników Sądowych, które już je posiadają i to przed wydaniem okólnika Ministerstwa Sprawiedliwości (Dz. Urz. Min. Sprawiedl. Nr. 6/35);

11) o wyjednanie przyznania dodatków lokalnych (drożyźnianych) dla sądowników w Zakopanem, Gdyni, Pucku, Kartuzach, Tczewie i Wejherowie analogicznie, jak to ma miejsce w stolicy i województwie śląskiem.

Pan Minister naogół życzliwie potraktował przedstawione mu sprawy i oświadczył, że nie miałby nic przeciwko uwzględnieniu ich, jeżeli nie będą się wyłaniać przeszkody natury prawnej, co może się ujawnić dopiero przy bliższem zbadaniu poruszonych zagadnień. Jednocześnie p. Minister zalecił w poszczególnych sprawach zwrócić się do odnośnych wydziałów podwładnego mu Ministerstwa.

Stosownie do powyższego zalecenia odbyliśmy w poszczególnych działach wywiady i konferencje, uzasadniając stronę prawną i merytoryczną poruszonych w uchwałach Zjazdu spraw.

W odpowiedzi na nasze przedstawienie otrzymaliśmy z Ministerstwa Sprawiedliwości następujące odpowiedzi:

MINISTERSTWO SPRAWIEDLIWOŚCI
Warszawa, dnia 13 lipca 1935 r.
Nr. BP. 5930/35.

DO
CENTRALNEGO ZWIĄZKU ZRZESZEŃ
URZĘDNIKÓW SĄDOWYCH R. P.
w Warszawie

Na skutek memorjału z dnia 5 czerwca 1935 r. Nr. C. 128/35, Ministerstwo Sprawiedliwości zawiadamia, że odnosi się przychylnie do postulatów, wymienionych w punktach: 2)—9) i 11) memorjału.

Ministerstwo zaznacza jednak, że awansowanie urzędników sądowych i prokuratorskich, którzy nie mają wyższego wykształcenia, do VI grupy uposażenia — *może nastąpić dopiero po uchyleniu zarządzenia o wstrzymaniu awansów*, co się zaś tyczy przyznania urzędnikom sądowym i prokuratorskim, pełniącym czynności kierownicze — dodatku funkcyjnego lub służbowego, jak również przyznania dodatków lokalnych wymienionych w punkcie 11), to sprawa ta jest związana z nowelizacją rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 19 grudnia 1933 r. (Dz. U. R. P. Nr.102 poz. 781), co obecnie jest nieaktualne.

Odnośnie postulatów, wymienionych w punktach 5, 7 i 8 memorjału, będą poczynione przez Ministerstwo Sprawiedliwości odpowiednie kroki w czasie najbliższym.

Za Ministra:
(—) Dlouhy
Dyrektor Biura Personalnego.

MINISTERSTWO SPRAWIEDLIWOŚCI
Warszawa, dnia 5 lipca 1935 r.
Nr. II. G.S. 7355/35.

DO
CENTRALNEGO ZWIĄZKU ZRZESZEŃ
URZĘDNIKÓW SĄDOWYCH R. P.
w Warszawie

Ministerstwo Sprawiedliwości, na skutek zawartej w p. 1 memorjału z dnia 5 czerwca 1935 r. Nr. C. 128/35 prośby o rozdzielenie kredytów osobowych na trzy pozycje z wyodrębnieniem kredytów na uposażenie urzędników sądowych, zawiadamia, że prośba powyższa nie może być uwzględniona, albowiem schemat budżetowy jest jednolity dla wszystkich działów administracji państwowej i wyodrębnia tylko funkcjonarjuszów niższych; zresztą wprowadzenie proponowanej zmiany nie miałoby żadnego praktycznego znaczenia.

Za Ministra:
(—) Kwiatkowski
Dyrektor Departamentu.

Co do punktu 10 postulatów otrzymaliśmy odpowiedź pozytywną osobiście, wyrazem której jest okólnik p. Ministra Sprawiedliwości, który poniżej przytaczamy:

OKÓLNIK Nr. 1768/II.G.S./35 (Dz. Urz. Min. Sprawiedl. Nr. 14/35) w sprawie sprzedaży znaczków sądowych przez dystrybutorów w lokalach sądowych.

DO

PANÓW PREZESÓW SĄDÓW APELACYJNYCH.

W związku z postanowieniami § 8 rozporządzenia z dnia 17 grudnia 1934 r. w sprawie uiszczania opłat sądowych (Dz. U. R. P. Nr. 109, poz. 971) i § 13 rozporządzenia z dnia 17 grudnia 1934 r. o opłacie za doręczenie w sprawach cywilnych (Dz. U. R. P. Nr. 109 poz. 972), upoważniam Panów Prezesów sądów apelacyjnych do udzielania zezwolenia na prowadzenie sprzedaży znaczków sądowych i stemplowych w lokalach sądowych pod następującemi warunkami.

Dopuszczani do sprzedaży mogą być członkowie Związku Inwalidów Wojennych Rz. P., Legji Inwalidów Wojennych Wojsk Polskich im. gen. Sowińskiego i emerytowani funkcjonarjusze sądowi, oraz wdowy lub sieroty po funkcjonarjuszach sądowych. Prezesi sądów apelacyjnych dokonują wyboru dystrybutora według swego uznania z pośród kandydatów, przedstawianych przez związki inwalidów lub związki funkcjonarjuszów sądowych.

Zezwolenie na prowadzenie sprzedaży znaczków w lokalu sądowym może być udzielone tylko wówczas, jeżeli istnieją ku temu odpowiednie warunki pomieszczeniowe danego lokalu i jeżeli sprzedaż nie wywoła zakłócenia porządku w gmachy sądowym.

W zezwoleniu należy zastrzec, że dystrybutor ponosi wyłączną odpowiedzialność i ryzyko z powodu sprzedaży znaczków w lokalu sądowym i że zezwolenie na sprzedaż znaczków w lokalu sądowym może być przez prezesa sądu apelacyjnego odwołane w każdej chwili bez podania powodu.

Równocześnie uchylam okólnik w sprawie sprzedaży znaczków sądowych przez dystrybutorów w lokalach sądowych (II Zb. r. i ok. poz. 251).

Warszawa, dnia 4 lipca 1935 r.

Minister Sprawiedliwości:
(—) Czesław Michałowski.

Reasumując wynik dotychczasowych zabiegów, musimy stwierdzić—co zresztą wynika z wyżej przytoczonych pism Ministerstwa — życzliwy stosunek naszych władz naczelnych do zgłoszonych postulatów. Z tego należy wyciągnąć dalszy wniosek o życzliwej ocenie istotnych zagadnień, nad któremi obradował Zjazd, jak i stosunek do samej organizacji i jej poczynań.

Co do punktu pierwszego postulatów, to po bliższem zapoznaniu się z faktycznym stanem rzeczy w oświetleniu dyrektora p. Stypińskiego, delegacja doszła do przekonania, że postulat ten aczkolwiek w zasadzie byłby słuszny w innych warunkach — to w obecnym czasie, z uwagi na system i technikę wydatkowania budżetowego, jest nieaktualny.

Zwracamy uwagę na punkt 10 postulatów. Sprawa ta była już przedmiotem naszych zabiegów i przechodziła różne fazy. Dlatego też należycie oceniamy przychylne załatwienie tego postulatu w całej rozciągłości. Dla orjentacji musimy przypomnieć, że uzasadnieniem dla tej uchwały było wyzyskanie uprawnień dystrybutorskich, mogących stworzyć w dochodach Związku poważną pozycję dochodową, z której możnaby czerpać, tam gdzie zajdzie tego potrzeba, fundusz na zapomogi dla b. urzędników sądowych i prokuratorskich, którzy znajdują się w ciężkich warunkach materjalnych (bez zaopatrzenia emerytalnego) jak również dla wdów i sierot po tych urzędnikach.

Celem wyjaśnienia należy zaznaczyć, że aczkolwiek ze względów czysto formalnych do czynności dystrybutorskich będzie wyznaczana osoba fizyczna, to faktycznym dystrybutorem jest Związek, który przedstawia Prezesowi Sądu Apelacyjnego danego kandydata do zatwierdzenia i z nim zawiera umowę co do warunków pracy i płacy. Szerzej omówiliśmy tę sprawę w komunikacie z dn. 6 września r. b. L. dz. C. 210/35, rozesłanym do Zarządów wszystkich lokalnych Zrzeszeń.

Pozostałe uchwały, należące do grupy III-ej, jak również zaliczone do grupy II-ej zgłosiliśmy do Reprezentacji Zawodowej Pracowników Państwowych i Ogólnego Zrzeszenia Związków i Stowarzyszeń.

Zarząd Główny.

Wycieczka do Wilna
„miasta miłego" Sercu Pierwszego Marszałka Polski

Koło Warszawskie Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów odniosło się do naszej Centrali z propozycją wspólnego zorganizowania z urzędnikami sądowymi i prokuratorskimi wycieczki do Wilna, na wzór odbytej wycieczki-pielgrzymki do Krakowa.

Wyjazd z Warszawy z dworca Wileńskiego pociągu specjalnie na ten cel uzyskanego z wozem restauracyjnym nastąpi

w piątek dn. 11 października o godz. 17.55,

przyjazd do Wilna o godz. 0.20; wyjazd z Wilna w niedzielę 13 października o godz. 17.10,

powrót do Warszawy (dworzec Wileński) o godz. 23.30.

Dyrekcja Tramwajów m. st. Warszawy zapewniła nam przedłużenie ruchu dziennego tramwajów i powiększenie liczby wozów w czasie powrotu pociągu do Warszawy — wobec czego będziemy mieli ułatwiony przejazd do śródmieścia.

Do Komitetu kierownictwa wycieczki, ze strony urzędników sądowych i prokuratorskich powołany jest prezes Zarządu Głównego Związku Zrzeszeń

kol. Wacław Sikorski (Warszawa, pl. Krasińskich 12, tel. 11-92-49) który przyjmuje zapisy zamiejscowe

i do którego należy zwracać się po informacje w tej sprawie

do dnia 2 października 1935 r.

Zaznaczamy, że

koszt przejazdu, łącznie z przewodnikami i autobusami wynosi 12 zł. 50 gr.

(Warszawa—Wilno i z powrotem), a więc

bez hotelu i wyżywienia,

oraz że ceny w hotelach, pensjonatach i schroniskach wynoszą od 1 do 7 zł. od osoby.

Prezydjum Zarządu Głównego.

Ruch służbowy

Sąd Apelacyjny w Poznaniu

Nominacje:

apl. sąd. Mieczysław Rachwał — mian. komornikiem S. Gr. w Poznaniu.

apl. sąd. Alfons Ligmann — mian. komornikiem S. Gr. w Nowem-Mieście.

Przeniesienia:

Franciszek Twardowski, kom. S. Gr. w Nowem-Mieście, przen. do S. Gr. w Poznaniu.

Teofil Smarz, kom. S. Gr. w Działdowie, przen. do S. Gr. w Kleczewie.

Ignacy Szperl, kom. S. Gr. w Ostrowie, przen. do S. Gr. w Działdowie.

Władysław Tęsiorowski, kom. S. Gr. w Kleczewie, przen. do S. Gr. w Ostrowie.

Piotr Lepak sekretarz S. Gr. w Świeciu, przen. do S. Gr. w Łobżenicy.

Leon Walkowski, sekr. S. Gr. w Wieleniu (Pozn.) przen. do S. Gr. w Żninie.

Józef Więcek, pom. kanc. S. Okr. w Ostrowie, przen. do S. Gr. w Odolanowie (w okręgu S. Okr. w Ostrowie).

Idzi Nowacki, pom. kanc. S. Okr. w Odolanowie, przen. do Prok. w Ostrowie.

Jadwiga Siudowa, pom. kanc. Prok. w Ostrowie, przen. do S. Okr. w Ostrowie.

Stefania Dembecka, pom. kanc. S. Gr. w Poznaniu przen. do S. Okr. w Poznaniu.

Adam Wachowski, pom. kanc. S. Gr. w Poznaniu przen. do S. Okr. w Poznaniu.

Jan Binkowski, pom. kanc. S. Okr. w Poznaniu, przen. do S. Gr. w Poznaniu.

Jan Mikołajczyk, pom. kanc. S. Gr. w Poznaniu, przen. do S. Okr. w Ostrowie.

Przeniesieni w stan spoczynku:

Ambroży Romanowski, kier. sekr. S. Okr. w Poznaniu, przen. w stan spocz. z dn. 30.IX.1935 r.

Tomasz Cichocki, pom. kanc. S. Gr. w Chojnicach, przen. w stan spocz. z dn. 30.IX.1935 r.

Odpowiedzi Redakcji

W SPRAWIE EWIDENCJI STARSZEŃSTWA SŁUŻBOWEGO I AWANSOWANIA

W odpowiedzi *kol. Franciszkowi Wirstinkowi,* sekretarzowi sądu grodzkiego w Dolinie.

Pan Kolega żali się, że w każdem naszem sprawozdaniu utyskujemy na brak odpowiedniego, słusznego i sprawiedliwego awansowania. Według zdania Pana Kolegi, powinien być prowadzony „status" czyli spis, albo kartoteka, które wykazywałyby urzędników danej apelacji z uwzględnieniem starszeństwa służbowego, a wówczas byłoby widoczne, kto, kiedy i ile razy awansował, a kto stale jest pomijany.

Jako przykład naprowadza Kolega siebie, gdyż w roku 1927 uzyskał Pan IX grupę uposażeniową, na rozpisywane konkursy pisał Pan 2 razy rocznie podania „kompetencyjne", jednak nie uzyskał Pan do chwili obecnej VIII-ej grupy dlatego, że sąd w Dolinie nie był konkursem objęty, a Pański przełożony, nie chcąc Pana utracić, zaopatrywał Pańskie podania uwagą, iż w razie przeniesienia Pana zajdzie konieczność obsadzenia stanowiska po Panu biegłym „tabularzystą". A teraz nawet konkursów się nie ogłasza.

Otóż Panie Kolego! Obecne ustawodawstwo urzędnicze wyeliminowało starszeństwo służbowe ze swego słownika, a pozostawia załatwianie kwestji awansowania uznaniu władzy. W tych warunkach nie pomoże „status" lub kartoteka, które nie miałyby wpływu na awans, względnie wybór odpowiednich osób z zastosowaniem słusznej zasady przy równych kwalifikacjach starszeństwa służbowego. Po ostatniem zaszeregowaniu, gdy grupa uposażeniowa nie ma zupełnie wpływu na zajmowane stanowisko, stan etatów nie może być tak ustalony, iżby mógł być ujęty w „status", w którym byłyby wykazane stanowiska zajęte i niezajęte. Niestety, z żalem stwierdzamy, że podobnych wypadków, jak to u Pana Kolegi miało miejsce, jest bardzo wiele, wiemy, że wielu młodszych wyprzedziło Pana mimo, że Pan Kolega jest biegłym tabularzystą i Sąd nie chce Pana wypuścić.

Organizacja stawia zawsze na pierwszem miejscu postulat, dotyczący unormowania sprawy awansowania, wysuwając zasadę starszeństwa przy równych kwalifikacjach, jako jedynie sprawiedliwą i słuszną. Niestety! jak dotąd nie zdołaliśmy tej sprawy pozytywnie załatwić.

Przesyłamy koleżeńskie pozdrowienia.

Kol. Jan Górka, Kraków. — Za piękne, wierszowane pozdrowienia oraz słowa uznania dla naszej pracy, nadesłane nam ze Szczawnicy, składamy najlepsze podziękowania, życząc Sz. Koledze dużo zdrowia i załączając koleżeńskie pozdrowienia.

Ogłoszenia

Redakcja i Administracja (tel. 11-10-76), Warszawa, pl. Krasińskich 5.

Redaktor przyjmuje interesantów od g. 9—12, z wyjątkiem niedziel i świąt

Konto Zarządu Centralnego Związku w. P. K. O. Nr. 595

Cena prenumeraty: kwartalnie z przesyłką — 1 zł. 50 gr. Rocznie — 6 zł. Cena numeru 50 gr., podwójnego 1 zł.

Str. — 300 zł.; ½ str. — 150 zł.; ¼ str. — 75 zł.; ⅛ str. — 40 zł.

Ogłoszenia: Miejsca zastrzeżone o 25% drożej. Artykuły ogłoszeniowe: str. — 400 zł.; ½ str. — 200 zł.

Ogłoszenia przyjmuje i za dział ogłoszeniowy odpowiada: *Józef Czuwała.* Warszawa, Plac Krasińskich 5 (od g. 8—15) i Wileńska 11 m. 63 (od 16—20) tel. 11-13-14.

Naczelny Redaktor: **Jerzy Przyłuski** Wydawca: Związek Zrzeszeń Urzędników Sądowych Rz. P.

DRUKARNIA
ZWIĄZKU ZAWODOWEGO
PRACOW. SAMORZ. TERYT. R. P.
WARSZAWA, PL. KRASIŃSKICH 6
TELEFON Nr. 11-44-04

